

ZAKŁAD DEMOGRAFII
UNIwersYTETU ŁÓDZKIEGO

Profesor Edward Rosset

demograf i statystyk – w setną rocznicę urodzin

Materiały na Konferencję Jubileuszową
Łódź, 27–28 listopada 1997 r.



lub śpiewając uczestnicy liturgii mają kontakt nie tylko z polityką, ale i architekturą, sztuką, świątynie spełniają ważną rolę w ich pustym życiu. Zaspokajają wiele potrzeb, w tym potrzebę przynależności, uczestnictwa w czymś ważnym i w jakiś sposób niezmiennym.

Potrzeba rekreacji może być łatwo zaspokojona, jeżeli w pobliżu miejsca zamieszkania jest skwerek, park nie opanowany przez dzieci i młodzież lub pijaków. Potrzeby rekreacyjne zaspokajać może działka, przydomowy ogródek. Wyjazdy poza miejsce zamieszkania – według dawno zaprowadzanego zwyczaju „na wczasy” – są dostępne ze względu na ceny w miesiącach mało atrakcyjnych z uwagi na pogodę.

Pytani o zmianę potrzeb w porównaniu z okresem sprzed 20 lat moi rozmówcy mówią, że nie ulegają one zmianie – poza jedną związaną z nie zawsze najlepszym stanem zdrowia, ale uzupełniają, że teraz wrażliwiej na nie reagują. Kiedy byli młodszy, nie mieli czasu na martwienie się o swoje zdrowie, były ważniejsze sprawy. Teraz wsłuchują się w siebie, co może powodować nie tyle dbałość o zdrowie, co lęk przed chorobą i związanymi z nią problemami. Starzy ludzie pytani o życzenia, które chcieliby, aby były zrealizowane, wymieniają na pierwszym miejscu zdrowie. Nie dlatego, że są chorzy, ale dlatego, że boją się choroby. Na drugim miejscu – pieniądze. Emerytury są zbyt niskie, aby zaspokajały potrzeby. Trzecie miejsce to troska o dzieci, aby były zdrowe, szczęśliwe.

Kiedy porównać życzenia emerytów z ich pracującymi rówieśnikami, to życzenia tych ostatnich układają się inaczej. Na pierwszym miejscu znajduje się chęć zwiedzenia nowego zakątka świata, na drugim – aby mieć więcej czasu dla siebie i dopiero na trzecim miejscu dobre zdrowie.

„Wypychanie ludzi” na wczesne emerytury, odbieranie im prawa do zarobienia poza emeryturami, ile mogą i chcą, troska o przyszłych i aktualnych producentów dóbr i usług i ich potrzeby w majestacie prawa i udawanej troski to odbieranie życia starym.

ANNA SZTAUDYNGER-KALISZEWICZOWA

Emerytowany pracownik Uniwersytetu Łódzkiego
Prezes Uniwersytetów Trzeciego Wieku w Łodzi i Zakopanem

AKTYWNA STAROŚĆ NA UNIWERSYTETACH TRZECIEGO WIEKU (na przykładzie Łodzi i Zakopanego)

1. Uwagi wstępne

Profesor Edward Rosset w swych licznych pracach naukowych, poczynając od książki *Proces starzenia się ludności*, ukazywał nie tylko demograficzne skutki starzenia się współczesnych społeczeństw, ale ustawicznie zwracał uwagę na konsekwencje ekonomiczne, socjologiczne i psychologiczne tego procesu. Interesował się losem ludzi w wieku emerytalnym i zwracał uwagę na moralne obowiązki społeczeństwa wobec ludzi starszych. Był założycielem, wraz z prof. Aleksandrem Kamińskim i prof. Jerzym Piotrowskim, Polskiego Towarzystwa Gerontologicznego. W pracach tego Towarzystwa i seminarium doktorskiego – nam swoim uczniom, zwracał zawsze uwagę na konieczność nie tylko prac badawczych z dziedziny gerontologii, ale również działań społecznych na rzecz pogodnej, aktywnej, twórczej starości.

Profesor Rosset był też entuzjastą idei kształcenia ustawicznego ludzi starszych. Idea ta znalazła realizację na Uniwersytetach Trzeciego Wieku. Pierwszy taki uniwersytet powstał w 1973 r. we Francji. Obecnie działa około 2000 UTW na świecie, w tym 24 w Polsce.

Uważa się, że nic nie kształtuje i nie rozwija osobowości tak jak przezwyciężanie trudności, pokonywanie przeszkód czy usuwanie barier. Starość jest niewątpliwie trudnym okresem w życiu człowieka, stawiającym przed nim wiele ograniczeń i barier. Następuje bowiem z jednej strony spadek sił fizycznych i często psychicznych (choroby, śmierć najbliższych), a równocześnie zakończenie pracy zawodowej, pogorszenie warunków materialnych, ograniczenie kręgów znajomości i przyjaźni. Psychologowie mówiący o rozwoju osobowości przez pokonywanie trudności zwracają z naciskiem uwagę, że po pierwsze te trudności i ograniczenia nie mogą przybierać rozmiarów pozostających w sprzeczności z ludzkimi możliwościami, a po drugie, że nadzieję na powodzenie daje świadomość obecności

sprzymierzeńców. Oba te warunki znajdują odbicie we współczesnej definicji osobowości, która ujmuje osobowość człowieka jako rezultat kumulowania doświadczeń osobniczych i społecznych¹. Uważa się bowiem, że doświadczenia bezpośrednie i doświadczenia przetworzone łącznie determinują mechanizmy emocjonalne i motywacyjne człowieka.

Spółczesne społeczeństwa propagując kult młodości i wprowadzając stale nowe urządzenia techniczne pozbawiają człowieka starszego na emeryturze nie tylko obowiązków zawodowych, ale odsuwają go od kręgów koleżeńskich, gdyż nie zna się on np. na komputerach. W rezultacie emeryt wycofuje się z wszelkiej aktywności, czuje się coraz mniej potrzebny, coraz bardziej samotny.

Uniwersytety Trzeciego Wieku organizują ludzi starszych, umożliwiają im dalszą naukę i dają szansę rozwoju osobowości, bo stwarzają trzy ważne możliwości:

1) aktywizacji umysłowej i fizycznej. Pokazują, że można się uczyć nie dla dyplomów i sukcesów zawodowych czy naukowych, ale dla własnej satysfakcji. Przywracają więc często zapomniany dziś sens nauki jako samoistnego dobra; pokazują, że systematycznie uprawiany ruch – przez gimnastykę i turystykę – podnosi sprawność;

2) pozwalają odkryć swoje uzdolnienia, talenty twórcze czy organizacyjne; dają więc człowiekowi możliwość wyboru i decydowania o własnym życiu;

3) stwarzają naturalne warunki, wynikające z toku zajęć, nawiązywania nowych więzi społecznych – w ramach wspólnej nauki, pracy twórczej, gimnastyki i turystyki, plenerów malarskich, językowych czy sportowych.

2. Zasady i formy nauczania w Uniwersytetach Trzeciego Wieku Charakterystyka Słuchaczy

Uniwersytety Trzeciego Wieku nie stawiają żadnych formalnych wymagań swoim słuchaczom. Choć są pomyślane jako miejsce kształcenia ludzi starszych, jednak nie przyjmują kryterium wieku jako decydującego o przyjęciu. Rozpiętość wieku słuchaczy jest bardzo duża, np. w Łodzi wynosi przeszło 40 lat. Także dotychczasowe formalne wykształcenie nie jest brane pod uwagę, podobnie jak zawód czy praca dotychczas wykonywana. Wszystkie te dane są ewidencjonowane do celów statystycznych. Pyta się tylko zapisujących o zainteresowania i chęć udziału w już istniejących (ewentualnie proponowanych) seminariach, sekcjach i lektoratach. Poza wykładami w uczelniach tych działają mniejsze grupy zainteresowań zarówno naukowych,

¹ W. Łukaszewski, *Szanse rozwoju osobowości*, Książka i Wiedza, Warszawa 1984.

jak i artystycznych, tj. literackie, plastyczne, muzyczne czy teatralne, językowe, gimnastyczne i turystyczne. O programach i przedmiotach wykładanych, sekcjach i lektoratach decydują sami słuchacze. Już sama różnorodność form zajęć i uwzględnianie lokalnych czy regionalnych możliwości i potrzeb prowadzi do podejmowania decyzji zgodnych z potrzebami intelektualnymi, ambicjonalnymi i emocjonalnymi słuchaczy.

Następny bardzo istotny element zaspokajania potrzeb i aspiracji ludzi starszych to poziom prowadzonych zajęć. Jak podkreśla profesor S. Mayence, należy dbać o zapewnienie wysokiego poziomu prowadzonych wykładów przez zapraszanie nauczycieli akademickich o najwyższych kwalifikacjach merytorycznych². W praktyce, na polskich Uniwersytetach Trzeciego Wieku, prosi się o wykłady nie tylko osoby o wysokich kwalifikacjach zawodowych, ale ponadto znane ze swojej pasji do zagadnienia, jakie ma być przedstawione oraz mające życzliwy stosunek do ludzi starszych. Często bowiem po wykładach wywiązują się ożywione dyskusje i zbyt apodyktyczny charakter wykładowcy mógłby zniechęcić słuchaczy do swobodnego zabierania głosu (w mojej blisko 18-letniej praktyce zdarzył się jeden taki wypadek i musieliśmy zrezygnować z dalszej współpracy z tym wykładowcą).

Staramy się więc dobierać wykładowców nie tylko według kryteriów merytorycznych, ale i o takich cechach osobowości, które pomagają nawiązać kontakt z ludźmi nieśmiałymi i często drażliwymi.

W Łodzi udało się skłonić kilku profesorów do ciągłej współpracy i wygłaszania cykli wykładów. Największą popularnością cieszą się wykłady prof. Wandy Nowakowskiej (historia sztuki), prof. Marka Kotera (geografia świata współczesnego) i dwóch literaturoznawców – prof. Jerzego Poradeckiego i ulubieńca słuchaczy dr Jerzego Rzymowskiego.

Niezatarty ślad pozostawiły wykłady łódzkich profesorów: Franciszka Bronowskiego, Stanisława Cwynara, Cezarego Józefiaka, Jerzego Kroha, Zbigniewa Kuchowicza, Michała Kuny, Marii Olszewskiej, Jji Lazari-Pawłowskiej, ks. Adama Lepy, Zofii Libiszowskiej, Anity Lutowieckiej-Wranicz, Jana Lutyńskiego, ojca Stefana Miecznikowskiego T. J., Wacława Piotrowskiego, Zdzisława Prochowskiego, Krystyny Śreniowskiej, Kingi Wiśniewskiej-Roszkowskiej, Jerzego Wróblewskiego.

Ogromnym zainteresowaniem cieszą się także wykłady młodszych socjologów: profesora Zbigniewa Boksańskiego, dr. Andrzeja Gniazdowskiego, dr. Andrzeja Piotrowskiego i dr. Andrzeja Rostockiego.

Udało się też sprowadzić do Łodzi takich luminarzy polskiej nauki i kultury, jak: prof. Aleksander Gieysztor, prof. Danuta Jodłowska-Wesołowska,

² Autor pierwszej na świecie książki o Uniwersytetach Trzeciego Wieku S. Mayence, *La grande aventure des Universites du Troisieme Age*, Jeias 1980.

prof. Wiesław Kotański, prof. Waław Szubert, dr Wojciech Natanson, czy red. Krystyna Zbijewska.

Profesor Mayence przestrzega przed zbytnim formalizowaniem działania poszczególnych uczelni, podkreśla rolę lokalnych możliwości i regionalnej specyfiki zainteresowań słuchaczy, która pozwala rozwijać poszczególne uczelnie w kierunku interesującym osoby skupione w konkretnej placówce. Ten organizacyjnie i merytorycznie luźny charakter poszczególnych Uniwersytetów Trzeciego Wieku daje poczucie samodzielności i niepowtarzalności działań zarówno słuchaczom, jak i organizatorom. Nie wprowadza się na tych uniwersytetach żadnych form oceniania wiadomości jak kolokwia czy egzaminy, a jednak wiele osób prowadzi notatki i chętnie podejmuje się wygłaszania referatów czy tłumaczenia obszernych nawet tekstów. Nie zdarza się też, aby ktoś, bez ważnego powodu nie przygotował „zadanego” referatu czy tłumaczenia.

Kształcenie ciągle, jakie ludziom na emeryturze proponuje Uniwersytet Trzeciego Wieku, zaspokaja widocznie ważne potrzeby ludzi starszych i dlatego coraz więcej osób zapisuje się na tę specyficzną uczelnię.

Łódzki Uniwersytet Trzeciego Wieku proponuje swoim słuchaczom następujące formy zajęć: dwa razy w tygodniu – wykłady ogólne z takich dziedzin jak: historia i historia sztuki, medycyna, socjologia, geografia świata współczesnego, literaturoznawstwo, prawo, muzykologia, a także komentarze najważniejszych wydarzeń kulturalnych, społecznych i ekonomicznych.

Seminaria z takich dziedzin jak: historia, nauki społeczne, językoznawstwo, psychologia.

Sekcje zainteresowań: biologiczno-medyczna, literacka i plastyczna, zajęcia gimnastyczne i turystyczne. W czasie wakacji organizowane są plenery malarskie, obozy sportowe i turystyczne. Sekcja plastyczna działająca obecnie w dwóch grupach pod wodzą – od 18 lat mgr Zofii Łobacz – organizuje w każdym roku kilka wystaw obozów naszych słuchaczy. Słuchacze uczą się też pilnie języków obcych, działają grupy (na kilku poziomach) języka angielskiego, niemieckiego, francuskiego, esperanto, a także języka japońskiego – prowadzona przez entuzjastkę Polski p. Masakatsu Yoshida (co stanowi ewenement w skali krajowej).

Aktywizacja fizyczna w ramach gimnastyki i turystyki doprowadziła do zainicjowania podobnych zajęć w domach dziennego pobytu i domach rencistów, dzięki pani mgr Joannie Zielińskiej i panu mgr Ryszardowi Bonisławskiemu. Zarówno wykładowcy, lektorzy, jak i instruktorzy, zwracają uwagę na zapał i wytrwałość słuchaczy w zdobywaniu wiedzy czy umiejętności. Lektorzy, porównując skuteczność nauczania grup studenckich i naszych seniorów, stwierdzają, że choć ludzie starsi uczą się wolniej, czynią to jednak wytrwale i skutecznie). Słuchacze nasi zdawali nawet egzaminy państwowe.

Powoli dopracowujemy się najbardziej skutecznych form nauczania, a także form współpracy w grupach, np. artystycznych (jak krytykować, aby zachęcać do dalszego wysiłku, a nie zniechęcać). Podjęto także udane próby wykładów w formie dyskusji pomiędzy dwoma wykładowcami. Polemiczny charakter wykładu jest nie tylko bardziej inspirujący do samodzielnego myślenia, ale pozwala lepiej skupić uwagę. Niestety, stałe kłopoty lokalowe i finansowe uniemożliwiają rozwijanie wielu jeszcze form kształcenia.

Podhalański Uniwersytet Trzeciego Wieku proponuje swoim Słuchaczom raz w tygodniu wykład; zajęcia w sekcjach zainteresowań plastycznej, literackiej, historycznej (historia Zakopanego); lektoraty – angielski, francuski i niemiecki oraz zajęcia turystyczne i gimnastyczne. Malujące na szkło plastyczne wystawiały swoje prace nie tylko w różnych miastach województwa nowosądeckiego, ale również w Warszawie.

Słuchacze Uniwersytetu to najczęściej kobiety (około 90%). Rozpiętość wieku jest duża – od 40 do 85 lat. Większość osób ma wykształcenie średnie około 55%, wyższe 40% i 5% osób z wykształceniem podstawowym.

Uniwersytet Trzeciego Wieku stanowi też miejsce badań i inspiracji naukowej. Jego działalność posłużyła jako materiał do napisania 4 prac magisterskich, 3 doktorskich, około 30 artykułów naukowych, nie licząc popularnonaukowych i publicystycznych, których powstało około 100. Udział członków Zarządu Łódzkiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku i Podhalańskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku w krajowych i zagranicznych konferencjach naukowych oraz wygłaszane tam referaty budziły zawsze duże zainteresowanie. Były nawet publikowane w niemieckich i francuskich czasopismach naukowych („Gerontologie” 1987, nr 20; „Les Cahiers” 1990, nr 9). Zorganizowano też trzy sesje naukowe, wspólnie z Łódzkim Towarzystwem Naukowym: *Człowiek stary – istota nieznaną, Antoni Kępiński – człowiek i dzieło, Prof. Tadeusz Pawlikowski w oczach uczniów, kolegów i przyjaciół*. W Łodzi odbyło się też pięć ogólnopolskich zebrań działaczy Uniwersytetów Trzeciego Wieku, połączonych z sesjami naukowymi w ramach Polskiego Towarzystwa Gerontologicznego.

3. Metody i techniki badawcze

Dalsze moje uwagi opieram na obserwacji uczestniczącej poczynionej przez 18 lat w Łódzkim Uniwersytecie Trzeciego Wieku (obecnie około 800 Słuchaczy) i 6 lat w Podhalańskim Uniwersytecie Trzeciego Wieku w Zakopanem (obecnie 65 Słuchaczy), doświadczeniach prowadzących

plastyczne, literackie i samopomocy koleżeńskiej, listach Słuchaczy, materiałach kwestionariuszowych zebranych wśród 100 losowo dobranych Słuchaczy, anonimowych ankietach oraz dwóch pracach konkursowych na temat – *Pierwszy rok w Uniwersytecie Trzeciego Wieku* oraz *Uniwersytet Trzeciego Wieku w moim życiu na emeryturze*.

4. Zmiany osobowości zaobserwowane u ludzi starszych

Przeprowadzone badania, wielokrotne obserwacje i wypowiedzi słuchaczy i nauczycieli Uniwersytetu Trzeciego Wieku pozwalają zwrócić uwagę na pojawianie się bądź potęgowanie następujących cech osobowości:

- 1) wzrost zainteresowań światem, nauką, kulturą i sztuką;
- 2) wzrost skłonności i umiejętności uczenia się, uczenia się na pamięć, uczenia się języków od początku, np. zainteresowanie językiem japońskim czy włoskim; przygotowywanie referatów;
- 3) wzrost zainteresowania zagadnieniami o wyższym stopniu abstrakcyjności, tj. językoznawstwem, samokształceniem, biologią itp;
- 4) skłonność do przekazywania swojej wiedzy czy umiejętności w postaci prelekcji czy występów artystycznych w innych środowiskach, mówienie na nowe tematy nie związane z własnym zawodem czy wykształceniem;
- 5) podejmowanie badań przez ludzi starszych nad ludźmi starszymi.

Wszystkie pięć wymienionych tu skłonności świadczą dobitnie, że dla wielu osób uczenie się czy rozwijanie uzdolnień artystycznych staje się dobrem samym w sobie – przynoszącym satysfakcję i mogącym na zasadzie tzw. echa działać na inne środowiska, np. ludzi starszych (prowadzimy akcję oświatową w domach dziennego pobytu, domach rencisty, klubach pracowniczych i wśród dzieci i młodzieży).

Jednak bliższa obserwacja grup artystycznych, zespołów scenicznych i gimnastycznych czy sekcji zajęć artystycznych, a specjalnie sekcji samopomocy koleżeńskiej, pozwala jeszcze zwrócić uwagę na ważne zmiany zachodzące u wielu osób:

- 1) wzrost otwartości (wyrażająca się w mówieniu o sobie, swoich przeżyciach przeszłych i obecnych, a nawet radzenia się w trudnych sprawach osobistych);
- 2) wzrost życzliwości i skłonności do świadczenia na rzecz innych, grupy i UTW czynnej pomocy w wypadku choroby czy nieszczęścia;
- 3) wzrost tolerancyjności wobec innych i umiejętności wczuwania się w przeżycia innych (ocena prac innych, osiągnięć artystycznych, plastycznych czy literackich);

4) identyfikacja z grupą i poczucie odpowiedzialności za grupę – widoczne w czasie wspólnych imprez, wystaw, wyjazdów na plenery czy obozy sportowe;

5) wzrost umiejętności w danej dziedzinie, a co za tym idzie wzrost poczucia wartości swojej osoby i samoakceptacji.

Zbyt wiele miejsca zajęłoby omawianie wszystkich ciekawych przykładów zmian osobowości ludzi starszych. Skupię się więc tylko na kilku. Jaskrawą ilustrację może stanowić przykład starszej pani w czerni, która przez blisko rok, uczestnicząc systematycznie w zajęciach i robiąc znaczne postępy w doskonaleniu umiejętności malarskich, nie nawiązywała bliższych kontaktów z grupą i nie wyszła poza takie zwroty, jak: dzień dobry, proszę, dziękuję itp.

Dopiero na plenerze zaprzyjaźniła się z osobą, z którą mieszkała, opowiedziała jej o swoich tragicznych przeżyciach (straciła męża w wypadku i ciężko chorowała przez wiele miesięcy). Od tej chwili zaczęła żywo uczestniczyć w życiu grupy i okazała się osobą wesołą i zycliwą. W pracy na wspomniany wyżej konkurs opisała swoje przeżycia i podpisała się pełnym imieniem i nazwiskiem, choć można było prac nie podpisywać lub używać pseudonimu lub godła.

Inna uczestniczka grupy plastycznej, z zaawansowaną chorobą Parkinsona, objawiającą się drżeniem rąk, po ciężkich przeżyciach obozowych w czasie II wojny światowej – maluje smużkami, gdyż nie jest w stanie nie tylko zrobić kreski, ale nawet podpisać się. Po dwóch latach uczestnictwa w grupie zmieniła koloryt swych obrazów – na znacznie jaśniejszy. Zapytana przez plastyczkę prowadzącą zajęcia o przyczyny tej zmiany oświadczyła: „dobrze mi z wami, jestem weselsza i pogodniejsza, to i moje obrazy są jaśniejsze”.

Inna słuchaczka w wywiadzie do „Myśli Społecznej” (1987, nr 29) tak opisuje swoje przeżycia Uniwersytetu Trzeciego Wieku: „To był najpiękniejszy okres mojego życia – wspomina Henryka Załogowa z Łodzi – te lata uniwersyteckie, gdy człowiek »pędził« na wykłady, chłonał wiedzę, »rósł« od niej, dyskutował, spierał się... I czuł się wśród tej gromady równych wiekiem, podtatusiałych i siwiejących studentów jak w najcudowniejszej rodzinie”. „Wszyscy w domu żyli moimi przeżyciami – mówi z kolei Cecylia Koprowska. – Entuzjazmowali się każdym nowym tematem, bo przecież wykłady były z najróżniejszych dziedzin. Ciągłe coś się działo, wciąż o czymś innym mówiono, coś nowego prezentowano, wyświetlano... I tak »przeżycia mamusi« ożywiały całą naszą rodzinę”. – „Bo widzi pani, stary człowiek jest poza nawiasem życia młodych... Oni gonią, gonią... Nie mają czasu... Lekceważą... Nie zauważają... Niekiedy są dobrzy i pamiętają, ale tak w przelocie, bo mają swoje problemy. Kto ma czas w ciągu dnia na pogawędki, na wysłuchanie człowieka, na wymianę zdań...? A każdy z nas potrzebuje tego jak powietrza. Więc żyję wspomnieniami. Wciąż jestem wśród tych cudownych przyjaciół z uniwersytetu, przypominam sobie każdy wykład, o czym mówiono... Przypominam sobie każdą dyskusję: takie były

wspaniałe, takie niekiedy gorące, zaraz po wykładach... I wspominam wszystkich spotkanych tam ludzi jak najwspanialszą rodzinę. Oni człowieka rozumieli, oni czuli podobnie, mieli podobne zainteresowania... A profesorowie, wykładowcy – serdeczni, życzliwi... Życzę też, żeby taki uniwersytet był wszędzie, w każdym miasteczku, żeby się ludzie mogli schodzić, gromadzić, żeby się czuli potrzebni, żeby byli szczęśliwi, żeby kobiety dokształcały się, wyszły spoza garów i wiecznego poniżenia... Bo dla mnie wspomnienie z tamtych lat, to wspomnienie o wyspie szczęśliwości”.

Seniorka naszego Uniwersytetu 86-letnia pani ciężko chora na serce i nie wychodząca już z domu, pisze: „zawsze we wtorki myślę o was i wyobrażam sobie co malujecie i o czym rozmawiacie”.

Inny interesujący przykład to także osoba, która w pierwszych latach trzymała się na uboczu, choć systematycznie chodziła na wykłady i wybrane seminaria, samokształceniowe, psychologiczne i literackie. Po trzech latach pani ta zorganizowała sekcję samopomocy koleżeńskiej, która działa już blisko 16 lat i choć liczy tylko 10–13 osób nawiązała kontakt z 500 osobami, które chorowały i 150 wróciło po chorobie do Uniwersytetu. Poza odwiedzinami w domach utrzymuje się z chorymi kontakt listowny i telefoniczny, przesyła się programy wykładów, odgrywa najciekawsze wykłady z taśmy, składa życzenia imienninowe i świąteczne, ofiaruje książki, kalendarze i drobne prezenty oraz kwiaty. Założycielka sekcji jest najaktywniejszą organizatorką tej akcji, choć ma czworo dorosłych dzieci, pięcioro wnuków i męża na wysokim stanowisku. Jest nieśmiała, pełna uroku i delikatności w kontaktach ze starszymi, często samotnymi kobietami. Mówi o sobie: „Byłam zawsze tylko żoną, matką i gospodynią domową. W cieniu innych i w cieniu garów. Mąż początkowo nie wierzył w moje możliwości zrobienia czegokolwiek. – Po co tam idziesz, siedź w domu – rzucał. A teraz akceptuje »moją nową osobowość«, nawet pomaga robić na przykład ksero. A ja nadal poszerzam swoje horyzonty, czytam, rozmawiam, jakkolwiek z chorymi ludźmi, lecz z bardzo mądrymi, co buduje mnie wewnątrz. No i jestem społecznie potrzebna. A prawdę mówiąc sama nie wierzyłam w swoje możliwości, zawsze zahukana, przytłoczona...”.

O roli Uniwersytetu Trzeciego Wieku w swoim życiu mówi: „stałam się innym człowiekiem – uzyskałam psychiczną niezależność, teraz moja rodzina, którą bardzo kocham, nauczyła się liczyć z moim czasem i zdaniem, a chorzy koledzy z uniwersytetu stali się moimi przyjaciółmi. Mądrość, doświadczenie życiowe, dzielność i często nadzwyczajna pogoda ducha – tych ludzi często zamkniętych już w 4 ścianach, a nawet unieruchomionych w łóżku – pozwoliła także i mnie nabrać odporności i łatwiej znosić przeciwności losu”.

Nie chciałabym jednak, aby ten obraz ludzi starszych zgromadzonych w Uniwersytecie, jak i obraz organizatorów tych placówek – był zbyt

różowy. Zdarzają się niestety smutne wyjątki – ludzi, których egocentryzm czy megalomania powoduje, że utrudniają pracę w mniejszych grupach, a nawet – jak się w Łodzi okazało w stanie wojennym – były służbowo w UTW. Zdarzają się też organizatorzy, którzy oślepieni sukcesem swej placówki (zwłaszcza, jeśli mają w zapleczu silny ośrodek akademicki) zapominają, że czerpali wzory, programy i wiadomości od pierwszych Uniwersytetów Trzeciego Wieku w Polsce, a przede wszystkim korzystali z doświadczeń pani prof. Haliny Szwarc.

5. Uniwersytet Trzeciego Wieku w oczach Słuchaczy i Wykładowców

Prace złożone na konkurs *Mój pierwszy rok w Uniwersytecie Trzeciego Wieku* przyniosły ciekawy materiał. Odpowiedzi nadeszło kilkanaście, także w formie wierszowanej. Przytoczę fragmenty pracy (zapisanej ślicznym kaligraficznym pismem) seniorki naszych słuchaczy, nauczycielki Cecylii Koprowskiej: „Urodziłam się w 1897 roku w okolicy Lwowa, uczyłam dzieci w różnych szkołach i w różnych ustrojach politycznych [...] Po przepracowaniu w zawodzie nauczycielskim 51 lat przeszłam na emeryturę i w 1969 roku zamieszkałam u córki w Łodzi [...] Wnuczek podrośł, nie potrzebował już mojej pomocy i wtedy przeczytałam w »Głosie Robotniczym« ogłoszenie o otwarciu Uniwersytetu Trzeciego Wieku [...] Szłam tam z obawą, że może ktoś pomyśli, a nawet da mi odczuć, że przeminął już dla mnie dawno czas nauki. Spotkałam w Domu Kultury bardzo sympatyczną Panią Doktor Helenę (nazwiska niestety nie znam)³, która z przyjaznym uśmiechem zapisała mnie do UTW. Na wykłady uczęszczam pilnie. Opuściłam w ciągu trzech semestrów tylko trzy wykłady, i to z powodu choroby. Na ogół wykłady słyszałam dobrze mimo przytępionego słuchu [następuje opis i ocena wykładów oraz poprawy samopoczucia po ćwiczeniach gimnastycznych w domu – przyp. aut]. Prelegenci [...] uczyli, jak z tymi chorobami współżyć, jak im zapobiegać i jak utrzymać kondycję zarówno fizyczną, jak i psychiczną. W utrzymaniu tej ostatniej pomogły mi właśnie wykłady UTW. Poszerzyły moje zainteresowania, mam o czym myśleć i rozmawiać. Odrywa mnie to od szarzyzny życia codziennego. Każde wyjście na wykłady to wielkie urozmaicenie w moim życiu i to nie tylko dzięki zdobywaniu nowych wiadomości, ale dlatego, że spotkałam nowych, ciekawych ludzi. Bardzo przyjemne było również nasze spotkanie z okazji »gwiazdki« [dalej następują podziękowania dla organizatorów i wykładowców – przyp. aut.]. W moim przypadku Ich wysiłek dał rezultat – rozbudził i rozszerzył moje zaintere-

³ Chodzi o patronkę Łódzkiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku panią Helenę Kretz.

sowania i po prostu odmłodził mnie. Serdecznie Szanownym Państwu za to dziękuję”.

Inne wypowiedzi np. kobiet świeżo owdowiałych jeszcze silniej podkreślały znaczenie znalezienia nowego celu w życiu, oderwania od czterech ścian pustego domu.

Kilka ciekawych wypowiedzi w anonimowej ankiecie:

„Pozbyłam się myśli o śmierci, znalazłam przyjaciół z którymi się spotykam i wyjeżdżam na wycieczki, odzyskałam radość życia i umiem się cieszyć nawet tym, że się starzeję, dzięki wielkiej życzliwości i opiece kierownictwa, z czym nie spotykam się w innych środowiskach”.

„Zmuszona jestem do intensywnego myślenia i umysł mój zamiast starzeć się, odmładza dzięki obowiązkowi jakie UTW nakłada na mnie”.

„Nie odczuwam pustki i bezsensu w życiu na emeryturze. Kontakt z ciekawymi, życzliwymi ludźmi umacnia mnie w przekonaniu, że w każdym wieku życie może być piękne i ciekawe”.

„Przechodząc na emeryturę byłam pełna obaw o dalsze życie i wypełnienie wolnego czasu, obawy te znikły, kiedy zostałam słuchaczem UTW. Odnalazłam sens życia i mogę uczestniczyć we wszystkim co umożliwi UTW”.

Od czasu otwarcia naszej uczelni jest systematycznie i sumiennie prowadzona kronika. Są w niej zawarte uwagi i opinie naszych wykładowców. Ponieważ zauważyłam ożywione reakcje sali na młodych wykładowców, zaczęłam dobierać prelegentów i pod tym kątem. Najmłodszy z wykładowców (lat 30) – socjolog dr Andrzej Piotrowski – napisał w *Kronice*: „Życzyłbym każdemu wykładowcy audytorium tak dojrzałego i wrażliwego jak Słuchacze Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Może ten wiek dopiero jest właściwym wiekiem do studiów”?

Inny socjolog, prof. Jan Lutyński, po wykładzie na temat działań pozornych, napisał: „Zajęcia na Uniwersytecie Trzeciego Wieku dowodzą, że ludzie zawsze pozostają aktywni i młodzi”. Prawnik, prof. Jerzy Wróblewski, napisał: „Podziwiam i wyrażam szacunek roli Uniwersytetu Trzeciego Wieku oraz satysfakcję ze spotkania ze słuchaczami”. Przedstawiciel nauk ścisłych, chemik prof. Jerzy Kroh – tak określił swoje wrażenia ze spotkania: „Ze szczególną przyjemnością wygłosiłem odczyt »Wrażenia z Japonii« w Uniwersytecie Trzeciego Wieku. Mam ogromne uznanie i sympatię dla działalności prowadzonej na terenie Uniwersytetu, wzorowanej na najlepszych tradycjach pracy społecznej w kraju i za granicą”. Pisarz Bernard Sztajnert, sformułował bardzo pochlebną, choć może zaskakującą opinię: „Wydaje się, że Uniwersytet Trzeciego Wieku przerasta Uniwersytet Pierwszego Wieku”.

Wykładowcy podkreślają skupioną uwagę na wykładach, celność i żywość dyskusji oraz deklarują chęć dalszej współpracy z ŁUTW. Widać więc, że obie strony, wykładowcy i słuchacze, są zadowoleni ze spotkań i kontaktów na terenie Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Wykładowcy zastanawiają się nad

niespodziewanie żywą reakcją audytorium i często podkreślają widoczną rolę w aktywizacji ludzi starszych.

Obserwując reakcje słuchaczy na bardzo przecież różnych wykładowców, wydaje się, że ludzie starsi, podobnie jak dzieci, mają zdolność wyczuwania prawdziwego stosunku do nich ludzi, z którymi się stykają. Nie znoszą zdawkowych grzeczności i protekcyjnego traktowania. Starają się unikać najmniejszego nawet pozoru traktowania odbywanych zajęć na jakichś ulgowych zasadach (co szczególnie widać na gimnastyce).

Serdeczny oddźwięk, jaki znajdujemy u naszych słuchaczy, powoduje, że organizatorzy Uniwersytetu wcale nie czują się stroną dającą w tym związku. Gotowość podjęcia wspólnego wysiłku dla dobra Uniwersytetu, mimo własnych kłopotów i chorób, jest ze strony wielu naszych słuchaczy tak duża, że budzi nie tylko uznanie, ale także optymizm co do przyszłości tych organizacji.

6. Zakończenie

Wydaje się, że kształcenie w społeczeństwach wysoko rozwiniętych jest niestety nastawione na rozwijanie umysłu, pamięci, a nie uczuć; przygotowuje do rywalizacji, a nie do współpracy czy pomocy innym. Może dopiero trzeci wiek, który na wiele ważnych spraw życiowych patrzy już z dystansem, daje możliwość traktowania nauki jako samoistnego dobra i właściwej oceny roli przyjaźni, pomocy i dialogu między ludźmi.

Jak powiedział genialny aforysta XVIII w., niemiecki matematyk Georg Christoph Lichtenberg: „człowiek posiada zdolności, które uzewnętrzniają się tylko w przypadkowych okolicznościach”. Taką nieoczekiwaną okolicznością „wielką przygodą życia” stał się – jak powiedział Serge Mayene – dla wielu ludzi starszych Uniwersytet Trzeciego Wieku.

Miejmy nadzieję, że będziemy w tych uniwersytetach obserwować nie tylko rozwój intelektualny, ale coraz więcej przejawów doskonalenia się wewnętrznego i gotowości do przyjaznego dialogu z innymi ludźmi.